№ 47. Kraków 27 Lutego — Sobota. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	złr. [illegible]	rocznie	złr. 25
[illegible]	„ 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[illegible]	„ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
[illegible]	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 26 lutego.

Sprawozdania z posiedzenia Izby niższéj angielskiéj na d. 19 b. m. dowodzą bardzo wybitnie, że cecha owéj koalicyi, która obaliła gabinet Palmerstona była osobista, że opozycya nie była wcale wymierzoną przeciw przymierzu francusko-angielskiemu. Wszystkie dzienniki angielskie z małym wyjątkiem zgadzają się na to. Nowy gabinet zaspokoiwszy opinią co do odpowiedzi na notę hr. Walewskiego; będzie mógł albo daléj odczyty tego samego bilu przedstawić, albo bil ten cofnąwszy nowy w tym samym przedłożyć kierunku. Nie w tem więc największa trudność nowego gabinetu, który według depeszy telegraficznéj wydaje się jakoby z samych był torysów złożony. Cięższe zadanie zawierają w sobie wojny indyjska i chińska, kwestye należące do przyszłéj konferencyi jakoto sprawa żeglugi dunajskiéj tudzież Multan i Wołoszczyzny. Lecz główną trudność znajdzie niezawodnie gabinet zachowawczy w reformie parlamentarnéj. Bil w tym przedmiocie jest przez gabinet Palmerstona obiecany i oczekiwany. Czy gabinet hr. Derby zechce przyjąć tę spuściznę zasadom swoim wprost przeciwną? Czy będzie chciał dotrzymać obietnicy, a nawet czy jéj dotrzymać będzie mógł?...

Lord Palmerston oprócz wielkich zdolności i doświadczenia, miał tę wyższość nad innemi mężami stanu w Anglii, że nie należał ściśle mówiąc do żadnego stronnictwa, że nie będąc żadnego naczelnikiem, miał za sobą większość opinii krajowéj. Po rozbiciu się stronnictw była to prawdziwa wyższość. W labiryncie jaki przedstawiał parlament angielski od czasu koalicyjnego gabinetu lorda Aberdeena, on jeden zdawał się posiadać nić Aryadny, za pomocą któréj z najzawilszych wydobywał się przesmyków. Nicią tą był interes Anglii, jéj godność, honor, nareszcie duma którą zawsze widzieliśmy w polityce lorda Palmerstona na pierwszem miejscu. Jeżeli z Ameryką postępował sobie inaczéj, to jeszcze dla owego pokrewieństwa John Bulla z bratem Jonathanem. On też jeden zdawał się posiadać tajemnicę kierowania parlamentem angielskim w téj chwili przejścia. Czy porażka jaką poniósł, zniszczyła siłę owego talizmanu towarzyszącego mu przez tak długie i różne koleje od gabinetu lorda Castlereagh aż do naszych czasów? To przypuścić trudno, i dla tego nie dziwilibyśmy się wcale, gdybyśmy po próżnych usiłowaniach tego lub innego stronnictwa, ujrzeli jeszcze gabinet lorda Palmerstona.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 24 lutego.

ꙍ Pierwsze wrażenie niepewności i obawy z powodu upadku gabinetu Palmerstona przeminęło. Spokojniejszy pogląd na powody tego upadku i na oświadczenia parlamentu w obec których takowy nastąpił, przekonał opinię publiczną tak tu jak w całéj Europie, że rzecz główna w całéj téj kwestyi, to jest przymierze Anglii z Francyą, nie było ani na chwilę zagrożoném. Sądząc z dzienników paryzkich, gabinet tuileryjski tak również stan obecny pojął. Jakikolwiek gabinet zajmie miejsce upadłego, przymierze z Francyą utrzymaném zostanie tém łatwiéj, iż w Paryżu ta sama przemaga pewność i to samo życzenie. Parlament angielski pokazał wszakże swą uchwałą, że godność Anglii powinna być szanowaną przez swój własny rząd naprzód, a następnie przez obce. Przyjaźń oparta na szacunku i zaufaniu może tylko być szczérą i trwałą, tak między dwoma osobami, jak między dwoma narodami. Lord Palmerston pobłądził nie w uczuciach i sądzie o usposobieniu Anglii dla Francyi i Cesarza Napoleona, lecz w formie postępowania na obie strony. Gabinetowi francuskiemu powinien był odpowiedzieć szczerze i z godnością na piśmie; odpowiedź tę powinien był złożyć przed parlamentem, wspólnie z projektem do prawa. Że tego niedopełnił, popadł w nieufność i otrzymał zasłużoną odprawę. Nieprzypuszczenie bilu do powtórnego odczytania, było głosem parlamentu nie tyle przeciw samemu prawu, i przeciw potrzebie obmyślenia środków bezpieczeństwa na przyszłość, ile raczéj przeciw adresom wojskowym we Francyi i mowom hr. Morny i p. Persigny. Cesarz, gabinet francuski i opinia rozsądna we Francyi przyjmą to ostrzeżenie z uznaniem, że przymierze dwóch narodów nawet zyskać na niem może. P. Persigny wyjechał na powrót do Londynu z instrukcyami uspakajającemi. Obecność w nowym gabinecie lorda Malmesbury, osobistego i dawnego przyjaciela Cesarza Napoleona, ułatwi drogę porozumienia się. Bil pozostanie na stronie na czas przynajmniéj téj sesyi; lecz środki policyjne do czuwania nad konspiracyami mogą być i zapewne zostaną obostrzone. W depeszy z 20go z. m. hr. Walewski nie kładł warunków, i nie zakreślił formy swym przedstawieniom. Do bilu przedłożonego przez lorda Palmerstona, rząd francuski nie mógł przywiązywać wielkiéj wagi. Ważniejszą rzeczą jest wspólność działania w polityce ogólnéj oparta na przymierzu. Traktat paryzki jeszcze nie spełniony. Wojna w Chinach zaledwie rozpoczęta. Zresztą i w Europie czyż przymierze Anglii z Francyą już spełniło zupełnie swe przeznaczenie?

Gabinet tutejszy przewidywał upadek Palmerstona. Zbliżenie się do Francyi, od kilkunastu dni tak jawne, było w części tego przewidzenia skutkiem. Austrya zapewniała sobie tym sposobem osobistą korzyść i możność wpłynienia w potrzebie na przeszkodzenie zerwaniu lub oziębieniu przymierza Anglii z Francyą. Gabinet tutejszy spokrewniony z tém przymierzem traktatem 2go grudnia 1854, życzy sobie żeby się utrzymało i ustaliło bez przywłaszczenia z żadnéj strony wyłącznéj przewagi, lub zagrożenia w inny sposób powadze państw sąsiednich. Jestem pewien, że w tym duchu przemówili w pierwszéj chwili po upadku Palmerstona posłowie Austryi tak w Paryżu jak w Londynie.

Wypadki w Hercegowinie coraz groźniejsze. Co daléj nastąpi, rzecz ciekawa i ważna.

Powiadają coraz głośniéj i dzienniki już doniosły z Petersburga, że baron Mohrenheim, którego książę Gorczakow powołał był do swego przybocznego biòra, wysłanym zostanie na jedno z ważnych stanowisk dyplomatycznych za granicą. Książę Wołkoński ma być ministrem pełnomocnym w Dreznie. P. Bałabin poseł przyszły przy tutejszym dworze, ma tu przybyć już w tym charakterze w przyszłym miesiącu.

Poznań 22 lutego.

(I. M.) W N. 37 *Czasu* korespondencyi z d. 10 b. m. z Poznania pod względem T. Z. Kredytowego tyczącym się użycia funduszu właściwego, sam korespondent *Czasu* w swym artykule wyznaje, że projekt pana Buchowskiego jest niewykonalnym. Co do drugiego artykułu sz. korespondent nie zechciał mieć na uwadze, że z rzeczonego funduszu byłoby około 6% od pożyczonego kapitału, któreby na każdego interesanta przypadły, a każdy z interesantów najlepiéj ocenić potrafi czy taki zasiłek chociaż chwilowy byłby do pogardzenia fraszką. Co do radykalnéj pomocy dla W. Księstwa Poznańskiego zostaje do życzenia, aby Towarzystwo Z. Kredytowe uzyskało możność na wzór szląskiego lub zachodnio pruskiego przystępowania co sześć lat do rewizyi taks i wydawania nowych listów zastawnych stósownie do zaszłych w gospodarstwie ulepszeń. Rząd najpewniéj tę różność zdań pogodzi, nie pozwalając nic ruszyć z funduszu właściwego, a tém samém fundusz właściwy samo przez się pozostanie w kasach Towarzystwa Z. Kredytowego na prędsze umorzenie listów zastawnych. Cała czynność walnego zebrania pod tym względem ma być ograniczoną na zdecydowanie w jaki sposób fundusz właściwy ma być rozłożonym między 4% a 3½% listów zastawnych i jaka suma do pierwszych jaka zaś do drugich przypada.

Nie potrzebuję powiadać z jakiem zadowoleniem tutaj nowe Towarzystwo Z. Kredytowe przyjętém zostało. Zapewnić jednak mogę a to z bardzo dobrego źródła, że rząd o jego zniesieniu nie tylko nie myśli, lecz takowe całą siłą popiera. Tam gdzie jego dyrekcya zatwierdziła taksy, już właścicieli wezwano, tam gdzie usunione zostały przeszkody hipoteczne do intabulowania listów zastawnych rzeczonego Towarzystwa po czém listy zastawne niebawem wydane być mają, z procentem po 5%. Taksy wypadają w ogóle dobrze i znacznie wyżéj niżeliby do istniejącego Towarz. Z. Kredytowego wypadały. Podają się do Tow. Z. Kredyt. majątki dóbr rycerskich które dotąd żadnych nie mają listów zastawnych. Majątki których właściciele za mało mają listów zastawnych na swych dobrach istniejącego Tow, Z. Kred. Majątki włościańskie do 5000 tal. wartości i wyżéj, lub te chociaż większe które nie mają atrybucyi dóbr rycerskich, a które do istniejącego Tow. Z. Kredyt. przystępu nie miały. Najsłabszą stroną N. Tow. Z. Kred. zawsze to zostanie, że zarząd jego nie jest przez interesantów wybieralnym, lecz mianowanym z góry.

Paryż 21 lutego.

L*** Za dni cztery rozpocznie się sąd Pierrego, Orsiniego i ich wspólników w spisku 14go stycznia. Pan Nogent St. Laurent mianowany z urzędu obrońcą Pierrego. Ktokolwiek ma jaki bądź wpływ w trybunale, stara się o bilet wnijścia do sali i choć jéj drzwi otwarte tylko będą od 9éj do kwadrans na 11tą, pewno wszyscy uprzywilejowani znajdą się na ławach w czasie oznaczonym. Publiczność w ogóle mniéj jest ciekawą poznać szczegóły sprzysiężenia powszechnie już wiadome, jak widzieć ostateczne jego rozwiązanie. Zbrodniczy zamach na życie Cesarstwa, wywołał nowe prawa, nowe środki ostrożności i bezpieczeństwa, stał się przyczyną wymagania podobnych od strony Francyi i sąsiednich jéj państw, i wszędy zakłócona została dawna spokojność. *Conspiracybill* przedstawiony Izbom angielskim, jest dzisiaj rozbierany na tłumnym meetingu w Londynie; kto wie, czyli on nie sprowadzi upadku lorda Palmerstona, tak przynajmniéj wróżyły wczorajsze wieści.

Wszyscy się tedy spodziewają, że raz ukończony proces położy koniec wszczętéj obawie i uspokojone umysły wrócą na właściwą sobie drogę. Społeczność żadna nie może i nie powinna zostawać długo w stanie ciągłéj trwogi; zagrożona na chwilę, ima się środków obrony będących w harmonii z jéj instytucyami, ale skoro téj pierwszéj potrzebie zadość uczyni, obowiązana jest wiekowe dzieło cywilizacyi snuć daléj. Zatrzymanie się w postępie, mogłoby być dla niéj zgubnem, fatalnem. W téj chwili panuje głucha cisza w świecie politycznym, ledwie ją czasem poruszy wieść jaka z Indyj lub Chin, inne kwestye europejskie z dawna wyglądające rozwiązania, czekają sposobniejszéj pory, aby je dyplomacya rozstrzygła; nic téż dziwnego, że taka próżnia w dziennikarstwie, że opinia publiczna na karm jedyny znajduje w nich fraszki salonów zbierane od rozmnożonéj klasy

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

C. k. Towarzystwa gospodarcze w Galicyi, ich czynności i Ogólne Zgromadzenia.

(Ciąg dalszy.)

Bardzo możebny i na pozór słusznie mógłby nam być zrobiony zarzut mocą własnego naszego twierdzenia, iż przy niedostatecznéj liczbie członków, a ztąd szczupłych funduszach więcéj nad to co zrobiły, zrobić nie mogły nasze Towarzystwa gospodarcze. Nic słuszniejszego, lecz zarzut ten wiódłby do błędnego koła, którego chcąc uniknąć, musimy powiedzieć, iż zamiast oczekiwać licznego przystępowania członków, a przeto wzrastania funduszów do miary usposabiającéj Towarzystwa do czynniejszego działania, należało i należy spowodować to przystępowanie członków, a ztąd przypływ potrzebnych funduszów takiém działaniem, na jakie rzeczywiste fundusze pozwalają.

Dla czegóż nie mogły Towarzystwa zachęcić i podać rękę ludziom naukowym do wypracowania w sposobie zrozumiałym dla większości, w stylu popularnym i jak tego wymagał stan nauki w kraju, przynajmniéj tych nauk pomocniczych, których nie znajdujemy w dziełach dawniejszych pisarzy naszych o rolnictwie i przemyśle? Zapobiegły one tym sposobem łataninie dla spekulacyi dzieł o rzeczonych przedmiotach. W czasach, gdy się zawięzywały nasze Towarzystwa gospodarcze trzeba było żebrać u księgarzy o łaskę wydania drukiem dzieła opiewającego w polskim języku ścisłą naukę i nie myślał nikt o sprzedaży takiego rękopisu. Dzisiaj stoją już rzeczy inaczéj, ale nikt z naszych pisarzy naukowych nie zawdzięcza tego postępu pojęć krytyce, ani innéj pomocy ze strony Towarzystw gospodarczych.

Ograniczywszy się statutami do działania jedynie na naukowéj drodze, powinny były Komitety dotyczących się Towarzystw zrobić sobie zadaniem zbadanie powszechnéj w Galicyi uprawy roli, jéj wad i zalet, używanych w niéj narzędzi, możności ulepszenia ich, zastąpienia doskonalszemi lub pozostania przy nich dla ważnych oszczędności lub innych przyczyn. To samo należało zrobić względem chodowanych w kraju roślin i źwierząt. Przedsiębrano i robiono nie raz, lecz wielokrotnie to wszystko, dowodem tego pisma i sprawozdania z czynności Komitetów tych Towarzystw. Nie nauczono wszakże temi pracami nikogo i niczego. Dla czego? Z prostéj bardzo przyczyny: wszystkie te badania były powierzone ludziom, którzy je przez grzeczność na się wzięli. Były rozpisane konkursa i nagrody lecz bezskutecznie. Bezskuteczność tych różnych usiłowań naszych Towarzystw jest dowodem nietrafności używanych przez nie sposobów. Towarzystwa a w szczególe ich Komitety potrzebują mieć sobie oddanych, więc płatnych i im wyłącznie swój czas poświęcających, mężów specyalnych, z pewną powagą, znających kraj i jego potrzeby, naukę i praktykę. Głos Komitetu będzie miał natenczas znaczenie i powagę w kraju. Na zdaniu Komitetu będzie polegał rolnik, do niego będzie się odwoływał księgarz, fabrykant machin i narzędzi, pod jego opiekę będą się garnąć wszystkie zdolności poświęcające się gospodarstwu wiejskiemu i stykającym się z niem rozmaitym gałęziom przemysłu. Czasopismo gospodarskie wydawane przez Komitet będzie już dla samych jego sprawozdań z posiedzeń Komitetu pismem czytywaném nie tylko przez rolników, ale przez wszystkich interesujących się produkcyą krajową.

Obawa braku dochodów do ponoszenia wielkich wydatków, jakie za sobą ciągnie podobne utworzenie *rady naukowéj* przy Komitecie jest płonna. Każdy rozsądny człowiek płaci i płaci chętnie ile może za rzeczy, które mu są potrzebne i odwdzięczają się przyzwoitym pożytkiém. Królestwo saskie ma rozległości 272 mil □ i nie spełna 2 miliony ludności i nie jest krajem rolniczym. Galicya jest takim krajem, ma 1420 mil □ rozległości a ludnośc jéj wynosi przeszło półpięta miliona. Suma członków saskich Towarzystw rolniczych wynosi przeszło 8 tysięcy, więc w Galicyi mogłaby, zamiast blisko tysiąca, wynosić w stosunku do Saksonii 17 do 18 tysięcy. Rozdzieliwszy tę liczbę między 3 Towarzystwa i przypuszczając, że trzecia część członków byłaby wolną od składki, a jedna połowa z płacących byłaby obowiązana do zwyczajnéj, druga do zmniejszonéj o połowę składki, wynosiłby i tak dochód roczny:

Towarz. leśniczego dla zachod. Galicyi	7,400	złr.
„ rolniczego krakowskiego . .	27,750	„
„ gospodarczego galicyjskiego	33,300	„

(Składka roczna, wynosząc 2 złr. nie potrzebuje być dla nikogo do połowy zmniejszoną).

Skuteczny wpływ naukowy na rolnictwo i przemysł rolniczy w kraju potrzebuje niezbędnie szkoły rolniczéj. Mamy jedną, spodziewać się można wkrótce drugiéj i jednocześnie zapewnie dzięki pieczołowitości Wys. Rządu, osobnéj szkoły leśniczéj w jednéj z okolic lesistych. Potrzeba pola doświadczeń, do tego wystarcza kilkanaście morgów, najlepiéj odciętych od posiadłości szkoły rolniczéj. Dokąd składkami, płaconemi przez członków, nie zbiorą się dostateczne fundusze, wypada gospodarować istniejącemi tak, aby członkowie widzieli potrzebę pomnożenia swéj liczby i popierania celów Towarzystwa, do którego należą. W Dublanach pochłonęła budowa domu mieszkalnego więcéj niż wymagała konieczna potrzeba, bo oszczędzonym kosztem mogła zyskać nauka, mogły zań wyjść drukiem wykłady naukowe w stanie dzieł uczniom i nauczycielom dublańskim przepisanych i dla treściwości swéj w Galicyi popularnych i pokupnych.

Jak może Towarzystwo gospodarcze znajdować udział u współobywateli, które się temi słowami do swych członków odzywa: „Z powodu szczupłego miejsca, na którem kancelarya naszego Towarzystwa ograniczyć się dotąd musi, dla braku funduszów na umieszczenie jéj w obszerniejszym lokalu, tudzież dla braku sił kancelaryjnych wszystkie zatrudnienia, nie wypływające wprost z przyjętych względem kraju obowiązków, muszą być na przyszłość zaniechane, a mianowicie:

a) sprzedawanie nasion na rachunek pojedynczych osób ustanie nadal i t. d.

b) sprzedawanie cudzych druków, co niepotrzebne rachunki i korespondencye za sobą pociąga."

Jak rozumieć brak sił kancelaryjnych Towarzystwa, które ma lokal bezpłatnie i wydaje rocznie na potrzeby kancelaryjne półtrzecia tysiąca reńskich rocznie, gdy drugie płacąc rocznie 250 złr. m. k. za lokal, wydaje razem na lokal i kancelaryę 1½ tysiąca i ani komitet jego ani członkowie Towarzystwa nie żalą się na brak sił kancelaryjnych. Ostatnie ma dwóch urzędników oprócz woźnego i wydaje tygodniowe pismo, pierwsze zaś ma 4 i wydaje tylko półroczne rozprawy. Niech sobie kosztuje kancelarya nie półtrzecia tysięca

kronikarzy, którym gdy braknie obecnie zdarzonych faktów, przychodzą w pomoc odgrzebane z upłynionych stuleci.

Pod wpływem tak niepokojącego odurzenia, bezwładności umysłowéj, sama bursa utraciła nawet czynny element spekulacyi. Wszędzie widzimy napływ pieniędzy, zniżoną stopę procentową, a przecież ceny papierów i walorów podnieść się nie mogą, wyjąwszy konsolidów angielskich, o których mówiono jeszcze przedwczoraj, że z końcem marca mogą przyjść do *al pari*. Stawiono nawet zakłady i jeśliby lord Palmerston został na miejscu, wygrają je pewnie ci, co utrzymywali, że renta angielska 3-procentowa dojdzie do 100, gdy tymczasem tutejsza zaledwie 70 dosięga. Podobna różnica w cenie długo istnieć nie może. Bank francuski zniży zapewne stopę procentu, idąc w ślady angielskiego i kapitały nie znajdując dla siebie korzystnego zatrudnienia, zmuszone będą albo szukać renty, albo téż pójść w pomoc rękodziełom, handlowi i w ogólności industryi. Ucierpiały one nie mało w ostatnich czasach, a tego dowód widzimy w zmniejszaniu się upornem dochodów kolei żelaznych. Dźwignione tamte powiększeniem cyrkulacyi, wzmogą te nawzajem i spekulacya potrafi z czasem dokonać wielkiego dzieła rozgałęzieniem dróg wiążących z sobą najodleglejsze kraje, ułatwiających przewóz produktów ze wszystkich krańców świata. W obecnéj chwili kapitały odmawiają swéj pomocy spekulacyi. Wezwania czynione do nich w rozmaitéj formie, na mało się przydały. Najlepsze przedsiębiorstwa z trudnością plasują nowe swe długi i obligacye, a kompania powozów publicznych zmuszona była nawet szukać dla swych obligacyj kapitałów zagranicznych ofiarując je 85 fr. wypłatą 225 fr. w przeciągu lat 55 i z procentem 5%. Kompania morskiego kredytu w upłynionym tygodniu była przedmiotem surowéj krytyki; zarzucano jéj, że się wdała była w spekulacyę kupna cukru w Ameryce, na którem miała wielkie straty ponieść, i akcye jéj spadły były do 200 fran., że kredyt ruchomy w ścisłym z nią zostaje związku i jego akcye utraciły w przeciągu tygodnia, od jednéj do drugiéj soboty przeszło sto franków. W miarę zasobów pieniężnych, budowy kolei żelaznych postępują naprzód, chociaż nie tak skoro, jakby tego pragnęli akcyonaryusze. Ale śród licznych robót tego rodzaju, w pierwszych dniach marca ujrzymy otwarcie kolei z Lyonu do Genewy.

Jeden z waszych korespondentów donosząc, że po usunięciu trudności, improwizacye p. Klaczki rozpoczną się na nowo, dodał w końcu, że *jeśli będzie o czem* to wam o nich pisać będę. Jabym chciał odgadnąć myśl tych z przekąsem powiedzianych wyrazów. Czy pierwsza improwizacya była téj wartości, że następnych nie miała prawa zalecać? Czy w istocie przedmiot sam tak małego jest interesu? Już nie wiem czemu przypisać te niechętne słowa; ja myślę, że on pierwszy uzna za potrzebę pogodzić się z opinią publiczną i przekonawszy się, że jest *pisać o czem*, zda wam sprawę z ostatniéj lekcyi. Zostawiam mu całą rozkosz i zasługę, tu tylko powiem, że mowca musiał okazać całą siłę swego artystowskiego talentu i w niczem historycznéj prawdzie nie uchybić, kiedy wywołał jednocześnie najserdeczniejsze, najgorętsze oklaski, a potem.... ale, jak mówi Grażyna:

Zostawmy, niech czas i cicha uwaga,
Rozjaśni myśli, zapały przystudzi,
Pierzchliwe słowa niepamięć zagrzebie.

Dumas ojciec wpadł na myśl decentralizowania sądu opinii w rzeczach dramatycznych. Nie zdało mu się być sprawiedliwem, aby tylko Paryż i Paryż sądził zawsze o płodach teatralnych. Powiózł tedy nową sztukę *l'Institutrice* do Marsylii i na teatrze tamecznym ją przedstawi. Przyjazd jego przypadł właśnie w chwili zapustnéj, kiedy oficerowie garnizonu na rzecz ubogich urządzili reprezentacyę odjazdu i powrotu do Francyi rycerzy krzyżowych. Municypalność na Prado śród namiotów rozbitych obrała sobie miejsce do ich powitania. W czasie ceremoniału dostrzeżono Dumasa w tłumie, zapewne nie krył się on od ciekawych, bo to nie jest w jego zwyczaju i Podesta czyli mer Marsylii ofiarował mu wieniec laurowy. Oto pierwsza nagroda, jaka go spotkała za danie pierwszeństwa Marsylii w przedstawieniu dramatu. Z kolei zapewne obdarzy Dumas nowemi swemi sztukami inne miasta Francyi.

Wczoraj było nabożeństwo żałobne po zmarłym śpiewaku Lablache. Zwłoki jego przywieziono z Neapolu, postawiono na wspaniałym katafalku w kościele ś. Magdaleny. — Sławne Requiem Mozarta, odśpiewano przez chóry teatru włoskiego, a sola rozebrane były między panie Alboni, Grisi i pana Mario. Rossini, rodzina Tamburinich, Calzado, Ceritto i wszystko co tylko ma związek ze sztuką i świat modny i wielki, assystował temu żałobnemu ceremoniałowi. Po mszy zwłoki odprowadzono do grobu familijnego w Maison Lafitte.

Wczoraj po długiéj i ciężkiéj chorobie, zmarła księżna Giedrojć w 92 roku życia. Mąż jéj książę jenerał Giedrojć był towarzyszem Kościuszki.

Paryż 21 lutego.

Y. Wiecie i donieśliście zapewne, że floty angielska i francuska opanowały już i zajęły miasto Kanton. Musieliście także czytać raport admirała francuskiego (*) w którym donosi słowami Paskiewicza, że Kanton leży u stóp sił sprzymierzonych *est aux pieds des forces alliées*, i że chorągwie Anglii i Francyi powiewają z pagody pięciopiętrowéj. Tak więc rok bieżący będzie ważną epoką w dziejach najgłębszego wschodu, bo otworzy Europie dotąd zamknięte Chiny. Obecność tam okrętów Anglii, Francyi i Rosyi świadczy o wspólnéj woli trzech największych mocarstw Europy, aby odtąd zająć się czynniéj Chinami. Tymczasem coraz więcéj opisów tyczących się ziemiopisu i etnografii tameczn éj. Oto co jeden z ostatnich podróżników angielskich pisze o kuchni chińskiéj. Jeśli mu wierzyć, nie tyle doskonali kucharze co Francuzi, ale doskonalsi od Anglików. Chińczyk z natury złośliwy i przytém racyonalista, sądzi że najlepszą skazówką stopnia cywilizacyi narodów, jest ich kuchnia „w garku jak w głowie“. Gastronoma chińskiego śmieszy i skandalizuje, że Anglik u stołu jest nietylko panem ale téż rzeźnikiem, i że żołądek jego chcąc-niechcąc, musi dowarzać niedopieczone w kuchni mięsiwa. Jeden mandaryn tak się spowiadał naszemu podróżnemu: „Przed wiekami, gdyśmy jeszcze byli dzicy, jedliśmy jak wy, za pomocą grabek i nożów, nieumieliśmy jeszcze władać prątkami czyli pałeczkami; teraz wcale inaczéj, każdy z nas ma swój nóż w kieszeni, ale bynajmniéj nie dla pomocy przy jadle. Człowiek cywilizowany siada do stołu aby się karmić, nie zaś aby ćwiertować mięsiwa i gruchotać kości zwierzęce.“

Przymówka ta tyczy się zwyczaju Anglików, lubiących niedopieczone i krwiące się bifteki i baraninę. Dla strawienia takich mięsiw, zmięszanych z pół surowemi jarzynami, trzeba istotnie angielskiego żołądka i nie lada *sucus gastricus*. Nie każdy zołądek temu podoła. Chińczyk przeciwnie, chce aby wszystkie potrawy były starannie przyprawione i ugotowane do miękka.

Wyrobnik i wieśniak chiński karmią się głównie ryżową kaszą, dobrze dowarzoną, ani więcéj ani mniéj niż trzeba, tak, że krupa od krupy odstaje, a każdą łatwo zgniecie pałeczka, to jest prątek drewniany z suchego drzewa, którym Chińczycy robią jak my widelcem.

Prawda że Chińczycy jedzą psinę, szczury i jeszcze gorsze rzeczy. Podróżny Anglik nasz humorystycznie zauważał, że jedzą robactwo zamiast ryżu dla tego, iż nieraz im braknie ryżu, nieurodzaje na zboże są częste, a stąd konieczność pokarmów mniéj wytwornych. Kuchnie ludzi dostatniejszych starannie utrzymane, schludnie w nich i kwiaty i pachnie jak w salonie. Po ulicach przekupnie sprzedają chodząc z miejsca na miejsce rosół w malutkich spodkach, mięsa i jarzynę, wszystko mające powierzchowność ochędożną. Oprócz tego przy każdéj ulicy obficie mniejszych i większych restauratorów. Przechodzień widzi w rądlach wrzące bigosy, na ogniu kurzące się pieczyste i smażenia rybne i mięsne. Zamiast masła smażą w oliwie i oto główny grzech kuchni chińskiéj, bo téż to nie oliwa ale tran i olej. Ksiądz Huc (**) twierdzi że bawełniany, inni że zwierzęcy, co najpewniéj to, że olej smrodliwy, zarażający fetorem swoim powietrze uliczne.

W Szangaj, w Kantonie, w Makao i w innych miastach cesarstwa niebieskiego, dzisiaj tyle już rodzin europejskich i stosunki ich z kupcami chińskimi tak częste, że już nie łatwo nam przypatrzyć się prawdziwie chińskiemu obiadowi. Europejczyka każdy chce częstować po europejsku, a stąd mięszanina potraw trudna do rozwikłania.

Nasz podróżny opisuje jeden z podobnych obiadów. Wszedłszy, znalazł już ogromny stół zastawiony wszystkiem, co może wywołać apetyt. Na przekąskę tylko: kwadratowa wieża z gęsich podróbek, bardzo gustownie splecionych z sobą, pagórek flaków drobno pociętych, kupy jaj gotowanych na twardo i konserwowanych w wapnie, tak, że aż poczerniały, a czém starsze tem lepsze, rozmaite ziarna macerowane w occie, stós molusków nieznanych w Europie, potężne krewety jak nasze raki, konfitury z owoców i imbieru; wszystko to wybornego gatunku a szczególniéj owe nieznajome moluski, arcy-arcy smaczne.

Ale to jeszcze wstęp. Wszystkiego pokosztowawszy, zasiedliśmy do stołu, do dzieła na seryo. Przed każdym postawiono misę, każdemu dano porcelanową łyżkę, każdy znalazł przed sobą serwetę zwilżoną z lekka ciepłą wodą. Prątki każdy przyniósł z sobą i dla siebie tylko.

Pierwszą potrawą na zaproszonych obiadach jest rosół z gniazd ptasich. Europejczyk dziwi się, że gniazda nie pływają w rosole, i że w ustach nie czują smaku piór ani mchu, w płynie widna tylko jakaś gąszcz zsiadła i niby gąbczasta, pływająca po wierzchu, na dnie jéj mięso z kurczęcia i jakiś płyn białawy; zapomniałem ostrzedz że waza z tym rosołem jest niby słońcem, otoczoném dokoła tysiącami gwiazd rozmaitéj wielkości, chcę mówić spodkami, miseczkami, żłóbkami, ampułkami itd. z sosem coraz innym to słodkim, to kwaśnym, to zaprawnym korzeniami, to tak albo owak pachnącym. Ach, jak Chińczyk mądrze urządza te rozliczne specyały, jaki ich znawca!

Drugie danie, przyznam się, niemile mi działało na nerwy, byłto bigos z morskich ślimaków. W Makao są one barwy białéj, ale tu, gdziem był gościem w Ningpo, są zielone, a co gorsza tak śliskie, że bardzo jest trudno ująć je w prątki, zwłaszcza kto nie przywykł do prątkowéj manipulacyi. Smak tych ślimaków wcale przyjemny, podobny trochę do zielonéj tłustości żółwia.

Następny półmisek kosztował dużo pieniędzy: byłato potrawka ze skóry powlekającéj głowę jesiotra; otóż że ryba ta ma malutką główkę, łatwo sobie wyobrazić ile jesiotrów trzeba nawet na mały półmisek! Chińscy gastronomowie rozpływali się w rozkoszy, smakując ulubiony ten specyał i oblizując się.

Potem podano siekankę ze skrzeli rekinowych, przekładaną zrazami wieprzowiny, a w dodatku do niéj sałata z klóskami z raka morskiego (crabbe), bardzo mi była do smaku.

W podobnéj to chwili europejczyk skwapliwie szuka chleba lub ryżu, ale marszałek dworu zawsze obecny przy zaproszonych obiadach, ostrzega że jeszcze nie czas i że podobny anachronizm przeciwi się chińskiéj etykiecie. Więc podano *ryż geniuszów*. Tak się nazywa kompot z gruszek i rozmaitych owoców, kwaśno słodkich a zatem zbawiennie skutkujących po rybie i ślimaczéj tłustości.

Następnie pokazała się sałata *bród kapucyńskich*, a za nią grzyby *manczurskie*. Po czém ryba z jarzyną i potrawką z języków kaczych, co w Chinach uchodzi za *non plus ultra* kucharskiego rzemiosła.

Zajętych analizą tego przysmaku obudziły nas krzyki *Ej jali!* (po chińsku: wiwat, brawo!), sypiące się z góry na głowy nasze. Patrzymy aż przez okna, balkony, dachy sąsiednich domów okryte widzami przypatrującymi się jak też to europejczycy jedzą. Na to nie było rady, trzeba było jeść daléj w obec całego miasta, jak niegdyś w Versailles jadała rodzina królewska. Dowiedziałem się poźniéj, że nie jeden z tych widzów zapłacił za miejsce ażeby napatrzyć się do woli.

Po kaczych językach podano chrząstki sarnie, kąsek książycy. Sam Cesarz posela je niekiedy w podarunku swoim ulubieńcom. Niedawno Yeh, rządzca Kantonu, otrzymał od najjaśniejszego Pana całe wiadro takich chrząstek, znak osobliwszéj łaski pańskiéj.

Wypróżniwszy i tem półmisek, nie czuliśmy chętki ani nawet siły jeść więcéj. Następnéj więc potrawy żaden z obecnych europejczyków nie dotknął, co wedle etykiety chińskiéj, znaczy iż uczta skończona. Marszałek nie raz głos zabierał i zapowiadał, że jeszcze dwadzieścia potraw, jedna wytworniejsza od drugiéj, nie podano. Żaden z nas nie chciał.

Otóż przyniesiono kaszę ryżową, bez żadnych przypraw, w małych filiżankach. Pożeraliśmy najchciwiéj. Skończono, (po konfiturach i ziarnkach akantu nalanych spirytusem) jak zawsze herbatą.

Chińczykowie nie pozwalają jeść surowych owoców podczas uczty i mają przysłowie że: *ciężar owocu dla żołądka rano jest piórem, w południe jedwabiem, a wieczór ołowiem.*

Upewnili nas, że wszystko cośmy jedli na obiadzie było karmiącém, lekkiem i łatwém do strawienia. To pewna, że po tak sutym obiedzie wszyscy europejczycy wieczerzaliśmy po swojemu ale z arcy dobrym apetytem.

(*) Raport ten zamieściliśmy w „Czasie“ z d. 20 t. m.

(**) Ksiądz Huc znany ze swoich podróży w Chinach.

Kraków 25go lutego. Na korzyść pogorzelców w Żywcu wpłynęło ostatniemi czasy: w urzędzie obwod. w Bochni 14 złr. 14 kr., w urzędach powiat. w Starym Sączu 5 złr. 30 kr., w Krynicy 11 złr., od urzędników władzy obwod. w Tarnowie 15 złr 40 kr., od pastoratu ewang. w Nowym Gawłowie 1 złr., w namiestnictwach w Wiedniu 9 złr. 20 kr., w Pradze 57 złr. 41 kr., w Budzie 66 złr. 29 kr., w Preszburgu 17 złr. 2 kr., w Koszycach 110 złr., w Oedenburgu 14 złr. 51 kr., w rządach krajowych w Czerniowcach 28 złr. 8 kr., w Opawie 1 złr. 40 kr., w kasie głównéj krajowéj we Lwowie 255 złr. 5 kr., w urzędach powiat. w Mödling 21 złr. 37 kr., w Brodzie węgierskim 2 złr. 20 kr., w urzędzie myta w Bernie 15 złr. 6 kr. Co łącznie z dotychczasowemi składkami czyni 7807 złr. 44 kr. i 3 talary.

C. k. Prezydent rządu krajowego krakowskiego nadał przy nowo założonéj szkole głównéj wzorowéj w Krakowie cztery posady nauczycielskie dotychczasowym nauczycielom pierwszéj głównéj szkoły krakowskiéj: Józefowi Szczepańskiemu, Tomaszowi Mischke i Wojciechowi Wojnarskiemu, tudzież nauczycielowi przy drugiéj szkole głównéj

---

reńskich, ale 2 i 3 razy tyle, lecz niech nie wymawia się od usług dla kraju i Towarzystwa, które do niéj należą.

W konsekwencyi zastanowienia się nad pierwszem pytaniem Towarzystwa gosp. gal. wypada nam uwzględnić dalsze zarzuty, czynione tym związkom w ogóle, a lwowskiemu w szczególe. Czynimy to bez uprzedzenia o bezskuteczności jednego z nich, a trafności drugich dwóch, bo sprzeciwiające się temu fakta, stawiają je w zasługach dla kraju mniéj więcéj na równi. Zastanawiając się wszakże nad rzeczonem pytaniem i wierząc, że rozwaga i potrzeba je ułożyły i dyktowały, nie możemy nadawać mu innego i obszerniejszego znaczenia nad to, jakie natura rzeczy i jego słowa pozwalają. Towarzystwo bowiem może rozbierać na ogólnem zgromadzeniu swojem przyczyny niedostateczności do odpowiedniego celu w ogóle towarzystw do niego podobnych, ale nie może pytać się, czy drugiemu, jemu pobratymczemu towarzystwu, ta sama wada zarzucaną bywa i iakby jéj zaradzić można.

Zarzucono Towarzystwu lwowskiemu zły wybór członków, gdyż z wyjątkiem kilkunastu lub najwięcéj kilkudziesiątu oczekują oni wszyscy doczesnego zbawienia od Komitetu, żądają od niego takich między innemi czynności, do których się nigdy nie zobowiązał i jako Komitet Towarzystwa gospodarczego zobowiązać nie mógł. Ze swéj strony zaś nie wspierają go niczem. Tłomaczy się to łatwo i jest bardzo do zrozumienia, że każdy członek towarzystwa widzi się uprawnionym do korzyści, rzeczywiście spływających na każdego członka lub mogących spłynąć, ale trudniéj jest wytłomaczyć, dla czego większa część członków nie poczuwa się do żadnych innych obowiązków, wyjąwszy do wsparcia towarzystwa w wysokiéj łasce swéj, składką roczną 10 do 12 reńskową. Jakże rozumieć twierdzenie wielu utrzymujących, iż każde towarzystwo, a zatem i gospodarcze, jest związkiem miłośników dotyczącego się przedmiotu, a w niniejszym przypadku gospodarstwa wiejskiego, do którego reszta nienależących doń osób żadnych praw nie ma i któremu wolno się rządzić jak mu się podoba, bez względu, czy krajowi co z tego przychodzi lub nie? Te i tym podobne zarzuty i zdania członków galicyjskich towarzystw gospodarczych dowodzą zbyt rzadkiego ich stykania się z komitetami jako też nieznajomości dążeń i celu związku, do którego przystępują. Wypadałoby zatem obrać odpowiednie środki, z których pozwolimy sobie wspomnieć tu niektóre.

Dzieje nasze, stosunek rolnictwa naszego do innych produkcyj, zmiany, jakie niedawno w niem zaszły, charakter naszego ludu wiejskiego, jego obyczaje i skłonności nie pozwalają nam ślepo trzymać się wzorów niemieckich lub innych i widzimy to bardzo często w niepomyślnych skutkach takiego naśladownictwa, dlaczegóż w jednéj tylko rzeczy niechcemy trzymać się danych nam skazówek, nie staramy się abyśmy jeżeli nie wszystkich to przynajmniej przeważnie większą część duchownych wiejskich mieli członkami towarzystw rolniczych? Błaha to odpowiedź: „Starano się o to, ale daremnie.“ Znać nie pojmują księża pożytku dla swoich parafian ze swego przystąpienia do towarzystw gospodarczych i naturalniejszą jest rzeczą upatrywać w téj ich niechęci potrzebę zbadania i usunięcia jéj przyczyn, niżeli przypuszczać nieomylność i doskonałość tych towarzystw. Powszechne niepowodzenie gospodarstwa wiejskiego w Galicyi wymaga wysłuchania różnych głosów, zasięgnienia różnych rad i wezwania sił nadewszystko moralnych.

Wiejscy proboszcze nasi są z zawodu swego nietylko nauczycielami ludu prawd bożych, ale są i rolnikami, są powszechnie ludźmi ukształconemi i uzdolnionemi być najważniejszą podporą towarzystw gospodarczych, powołanych głównie wpajać wiadomości pożyteczne rolnikom i wstawiać się za niemi w pewnych granicach u władz krajowych. Byliby to najstosowniejsi pośrednicy między Komitetem a krajem, czyli między nim a członkami i niecłonkami towarzystwa, mogliby ich oświecać względem dążności i chęci towarzystwa zadosyć uczynienia słusznym żądaniom swych członków i skłaniać ich nawzajem do pełnienia swoich obowiązków względem towarzystwa do którego należą.

Tyle punktów zetknięcia się z różnemi stanami, tyle neutralnéj, od przypadkowych przyczyn niezależnéj powagi, wreszcie tyle czasu co księża wiejscy, nie może mieć łatwo kto inny. Trzymajmy się tylko więcéj rzeczywistości niżeli teoryi, a wtenczas wypadnie nam się zapytać, czy tylu obowiązkom, ile statuta wkładają na każdego członka czynnego, może w powszechności każdy nim zostający zadosyć uczynić. Nie żądajmy zatem w ogóle od dawnych i proponowanych przez nas nowych członków więcéj nad to, co się sami zobowiążą i bez poświęcenia innym zatrudnień, bez nadzwyczajnych starań, zrobić mogą.

Drugim środkiem dla towarzystw gospodarczych do zjednania sobie większego udziału w ziemiaństwie jest częstsze i bliższe stykanie się z niem. Odezwy dotychczasowe Towarzystw są w tym celu niedostateczne, forma i treść ich bywa czasem nadto urzędowna, jakgdyby wychodziły od władzy, czego nieusprawiedliwia cel, ani działanie Towarzystw tych dla kraju. Odezwy te nie trafiają do przekonania odbierających je osób, dowodem tego brak odpowiedzi na nie i bezskuteczność ich rozsyłania.

Wydaje Towarzyśtwo rolnicze krak. tygodniowe pismo, czyż nie mogłoby porozumieć się Towarzystwo lwowskie z krakowskiem względem uczynienia tego pisma organem wspólnym dla nich obu? Tygodnik ów wychodzi już rok piąty i jest trzymany przez wielu gospodarzy mieszkających we wschodniéj stronie Galicyi, gdyby zatem téj jedynie zmiany doznał, że posługiwałyby się niem, nie jeden ale oba Komitety gospodarcze, odzywałyby się przez niego do swoich członków i w sprawach rolniczych do wszystkich czytających rolników galicyjskich i zdawałyby w niem, chociażby w wielce zwięzłéj krótkości, sprawę ze swoich posiedzeń, stałby on się dla krakowskiego Towarzystwa większą niż jest, a dla lwowskiego nową pomocą. Nie czyniłoby to wcale zbytecznemi Rozpraw wydawanych przez Tow. gosp. gal. gdyż one są pismem do rozpraw większych, są niejako dziełkiem, którego tak zastąpić nie można czasopismem tygodniowem, jak to nawzajem nie może być zastąpione co pół roku wydawanemi Rozprawami. Utworzenie w kraju drugiego czasopisma rolniczego byłoby prostym, niczem nieusprawiedliwionym zbytkiem i wysileniem się na rzecz, która prędzéj czy później skutkiem swéj zbyteczności upaśćby musiała. (D. n.)

krakowskiéj Józefowi Majewskiemu, następnie posadę katechety X. Wincentemu Spławińskiemu katechecie byłéj pierwszéj głównéj szkoły, nakoniec posadę nauczyciela pisania dotychczasowemu nauczycielowi pomienionéj pierwszéj szkoły Stefanowi Dubrawskiemu.

C. k. Prezydium sądu wyższego w Krakowie nadało opróżnioną posadę akcesisty przy sądzie krajowym w Krakowie dyurniście sądu wyższego Józefowi Januszowi.

C. k. minister spraw duchownych i oświecenia na przedstawienie grecko-katolickiego ordynaryatu biskupiego w Przemyślu, nadał nowo na etacie umieszczoną posadę rzeczywistego nauczyciela dla młodzieży grecko-katolickiego obrządku na gimnazyum w Przemyślu X. Justynowi Żelechowskiemu, a takąż posadę przy gimnazyum w Samborze X. Pawłowi Jasienickiemu.

Lwów 22go lutego. *Gaz. Lwowska* pisze: Szerzenie się bydlęcéj zarazy nie ustawało w ciągu pierwszéj połowy bieżącego miesiąca; i świeżo dotknęła choroba wioski: Miłowanie, Rożniów i Stryhańce w obw. stanisławowskim, a Dryszczów i Ciemierzyńce w obw. brzeżańskim; nadto wybuchła zaraza w Nastasowie w obw. tarnopolskim, naniesiona jak się pokazało z zagranicy, a iż w porę nie zapobieżono, rozszerzyła się w sąsiedztwie i dotknęła Tarnopol, Petryków, Buczniów, Zagrobelę, Kutkowce i Dolżankę, tak, że wszystkich miejsc zarażonych, łącznie z temi, które w poprzedzającym raporcie (ob. N. 37 *Czasu*) były wymienione, liczą 18, to jest: 6 w brzeżańskim obwodzie, 5 w stanisławowskim, i 7 w tarnopolskim. Przygasła zaś zupełnie w obwodzie czortkowskim, w wioskach Nowosiółce i w Młyniskach, gdzie wprzódy grasowała, a i w 7, z wykazanych zdaje się pomyślniéj zapowiadać.—Na 5922 sztuk bydła w tych 18 miejscach, dotknęła zaraza sztuk 286 w 51 oborach; z nich padło 167 sztuk, 12 zabito, 45 wyzdrowiało, a 62 sztuk w 11 miejscach pozostaje jeszcze w kuracyi.

Wiedeń 25 lutego. *O. D. Post* zaprzecza podaniu *Börsenhalle*, jakoby Fuad pasza przed swoim wyjazdem do Paryża na przyszłe konferencye miał się naradzać w Wiedniu nad niektóremi ważnemi przedmiotami, jak np. organizacyą Księstw Naddunajskich i żeglugą dunajską. Wiedeński ten dziennik zapewnia, że o ile się tyczy żeglugi na Dunaju, bynajmniéj jeszcze nie jest rzeczą zdecydowaną, ażeby sprawa ta miała być obradowaną na przyszłych konferencyach paryskich.

— JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian dozwolił znowu siedmiu wychodźcom włoskim wrócić wolno do krajów lombardzko-weneckich.

— O zawieszeniu dziennika węgierskiego *Pesti Naplo* piszą z Pesztu do *Wanderera:* O zawieszeniu tem z wiarogodnego mogę podać źródła, co następuje: Od niejakiego czasu wszczął się namiętny spór między tak zwanemi „młodemi Węgrami" a dawną szkołą literacką, i w sporze tym wziął również udział *Pesti Naplo.* Odkąd niejaki Szegsi w tę rzecz się wmięszał, polemika stawała się coraz nieznośniejsza, aż wreszcie hr. Teleky spowodowanym był wystąpić jawnie w *Pesti Naplo* przeciwko tym utarczkom i usiłował obie strony pogodzić. Niektóre ustępy tego artykułu niepodobały się władzy, i to pociągnęło za sobą zawieszenie dwumiesięczne dziennika już dwukrotnie ostrzeganego (pierwszy raz podobno przed 4ma czy 5ciu latami za redakcyi Töröka). *Naplo* ma niezawodnie wychodzić na nowo od d. 20 kwietnia r. b.

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następujące krótkie sprawozdanie o zakładach naukowych w Warszawie w roku upłynionym istniejących: „W roku upłynionym było w mieście tutejszém zakładów naukowych pod zarządem okręgu naukowego warszawskiego zostających: *męskich specyalnych:* ces. król. warszawska medyko-chirurgiczna akademia 1; szkoła sztuk pięknych 1, instytut szlachecki 1, szkoła rabinów 1, gimnazyów 2, szkół powiatowych 6, szkół elementarnych rządowych 9, rzemieślniczo-niedzielnych 6, handlowo-niedzielna 1, szkół elementarnych żydowskich 4; *prywatnych:* wyższych 21, elementarnych 45, obojga płci rządowych 1, w ogóle wszystkich zakładów naukowych 122.— *Uczęszczało do szkół męskich uczniów:* w ces. król. medyko-chirurgicznéj akademii warszawskiéj 245, w szkole sztuk pięknych 71, w instytucie szlacheckim 242, w szkóle rabinów 158, w gimnazyach 1089, w szkołach powiatowych 1393, w szkołach elementarnych rządowych 1107, w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 1862, w szkole niedzielno-handlowéj 200, w szkołach elementarnych żydowskich 360, w zakładach naukowych 870.— *Do szkół żeńskich uczęszczało:* w pensyi rządowéj żeńskiéj 281, w szkołach elementarnych rządowych 431, w szkołach elementarnych żydowskich 122, w szkołach prywatnych 2628. W ogóle 10,806. — Nadto do okręgu naukowego warszawskiego należą następujące zakłady; biblioteka rządowa, gabinet zoologiczny, gabinet mineralogiczny, gabinet odlewów gipsowych, gabinet fizyczny, gabinet modeli architektonicznych i mechanicznych, obserwatoryum astronomiczne."

— Dyrekcya główna Towarz. kredytowego ziemskiego, na publicznem posiedzeniu odbytém w dniu 20 t. m. zdała sprawę z czynności ubiegłego drugiego półrocza 18 a 73go półroczna od zawiązania się Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiém. Po zagajeniu posiedzenia przez dyrektora głównego Komisyi rządowéj przychodów i skarbu, radzca dyrekcyi głównéj Towarzystwa, Michał Rembieliński, odczytał sprawozdanie. Z sprawozdania tego widzimy że wierzytelność Towarzystwa drugiego okresu wynosiła r. sr. 9,249,570; zaś 3go okresu, r. sr. 44,12,955, ogólna zatem wierzytelność Towarzystwa wynosiła r. sr. 53,382,525 i takowa jest zahipotowana na 329 dobrach rządowych i 5866 dobrach prywatnych. Listów zastawnych w obiegu znajdowało się: 2go okresu na summę r. sr. 5,748,18[illegible] a 3go okresu na summę r. rs. 37,991,325. Należność do poboru od stowarzyszonych z tytułu rat półrocznych i procentu amortyzacyjnego, wynosiła w minioném półroczu 2giem 1857 r., r. sr. 2,6[illegible],894 kop. 14; wpłynęło zaś r. sr. 1,565,249 kop. 77 zalegało z dniem 13tym stycznia 1858 roku, r. sr. 1,055,644 kop. 37. W wykonaniu właściwych środków exekucyjnych celem ściągnięcia zaległości władze Towarzystwa w minionem półroczu wystawiły na sprzedaż publiczną dóbr 192; z tych zapłacono zaległość przed terminem sprzedaży dóbr 164; dóbr 20 oczekuje terminu dopełnić się mającéj sprzedaży; sprzedanych zaś zostało dóbr 8, a mianowicie: z gub. warszawskiéj dóbr 4, z gub. lubelskiéj 1, z gub. płockiéj 3. Należność do wypłaty za listy zastawne wylosowane i kupony płatne, wynosiła r. sr. 2,653,300 kop. 96 na to w upłynioném półroczu wypłacono r. sr. 1,605,550 kop. $13\frac{1}{2}$; pozostaje do wypłaty niezgłaszającym się po odbiór należytości r. sr. 1,047,750 kop. $82\frac{1}{2}$. Fundusz, własność Towarzystwa stanowiący, z końcem 2go półroczna 1857 roku wynosił r. sr. 3,129,238 kop. 81.

Włochy.

Projekt do reformy prawa drukowego i zapobieżenia spiskom przeciwko obcym rządom, przedłożony izbie deputowanych w Turynie w dniu 17 b. m. przez ministra sprawiedliwości p. Deforesta, brzmi:

Art. 1. Spisek na życie monarchów i naczelników obcych rządów, karany będzie więzieniem, które obostrzone być może aż do 10 lat robót przymusowych, a to o ile spisek ten ograniczał się na czynnościach przygotowawczych; jeżeli wszelako zachodzą inne jeszcze czyny wykonania, które w myśl istniejących praw karnych kwalifikowane być mogą jako zamach, lub téż jeżeli zbrodnia doprowadzoną została do wykonania, natedy zastosowane być mogą cięższe jeszcze kary w kodeksie karnym przewidziane.

Art. 2. Apologia skrytobójstwa politycznego gdziekolwiek popełnionego, karaną będzie więzieniem od 3 do 12 miesięcy i grzywnami aż do 1000 lirów. Zbrodni téj każdy ten staje się winnym, który zabójstwo polityczne pochwala, usprawiedliwia lub wytłumaczyć się stara w jaki bądź sposób podany w art. 1 prawa z dnia 26 marca 1848 (prawo drukowe). Pomieniona kara może być również zastosowana wtedy, gdy apologia téj zbrodni odbyła się na drodze pośredniéj przez ogłoszenie lub powtórzenie pism, druków lub dzieł obcych.

Art. 3. W miejsce artykułów 78, 79, 80 i 87 prawa z dnia 26 marca 1848 r. wchodzą artykuły następującego brzmienia: Art. 78. Przysięgłymi są wszyscy wpisani na listę wyborców politycznych w tem mieście, gdzie sąd apelacyjny ma swoją siedzibę. Art. 79. Corocznie w drugiéj połowie czerwca i grudnia, komisya składająca się z syndyka jako przełożonego lub w razie przeszkody z jego zastępcy, daléj z jednego radzcy gminnego corocznie bezwzględną większością głosów wybranego na ten cel przez całą municypalność i z drugiego radcy gminnego wyznaczonego w tym celu przez intendenta prowincyi, ułoży wykaz 200 przysięgłych, którzy w ciągu następującego półrocza powoływani będą do zasiadania w sądzie przysięgłych. Rada gminna zamianuje oprócz tego w sposób powyżéj wskazany dwóch radców zastępców którzyby w razie przeszkody prawnéj zwykłych radców zastąpić mogli. Przysięgli na jedno półrocze wyznaczeni, niemogą być wynaczani na następne z kolei półrocze. Art. 80. Syndyk winien jest wykaz tak sporządzony najdaléj w ciągu 3ch dni po opatrzeniu go tak swoim jak i obu radców podpisem, przedłożyć pierwszemu prezydentowi sądu apelacyjnego, który postara się o wywieszenie takowego w izbie sądowéj sądu apelacyjnego, gdzie wykaz ten pozostanie przez ciąg półrocza. Art. 87. Tak prokurator publiczny, jako i oskarżony mogą bez przytoczenia powodów, tak długo wykluczać przysięgłych losem oznaczonych, dopóki 14 tylko nazwisk pozostanie wraz z temi, które się jeszcze w urnie znajdują. Wykluczenie musi się odbywać w chwili losowania.

Art. 4. Spis wymieniony w art. 79 ułożony będzie pierwszy raz w ciągu dni 14 natychmiast po ogłoszeniu tego prawa, wszelako jedynie na bieżące półrocze obowiązywać będzie.

Taki jest projekt do prawa, który minister Deforesta poparł następnemi słowy w izbie deputowanych:

„Panowie! Stopień oświaty tegoroczńéj tudzież łagodność obyczajów naszych w tym wieku powinnyby czynić niepodobnemi takie zamachy, które dawniéj tak często zgubę niosły. Wszelako ponawiają się znów zabójstwa polityczne w niektórych stronach Europy, i to przez użycie środków takich, jakie u wszystkich uczciwych ludzi jakiegokolwiek stronnictwa przestrach i odrazę wzniecają. Obowiązkiem jest przeto prawodawcy szukać sposobów zapobieżenia tak ciężkim zbrodniom, które się sprzeciwiają uczuciom ludzkości i oburzają opinię publiczną. Inne rządy zamierzają przerobić prawa swoje w tym celu, aby zaprowadzić specyalne środki zapobiegające ponawianiu się takich zamachów i niedopuszczające, aby sprawcy ich bezkarnie wychodzili. Niemożemy nie iść za ich przykładem, jeżeli niechcemy ściągnąć na siebie zasłużonéj hańby, że bezbożna teorya politycznego zabójstwa nie przejmuje nas taką odrazą jak inne ludy.

„Wprawdzie, nasze prawo karne nie pozostawia téj obrzydliwéj zbrodni bez kary nie tylko na dopełnienie politycznego mordu, lecz i na sam zamach onego. Ale sprzysiężenie niezostało tam przewidziane, choćby mu towarzyszyły czyny przygotowawcze, jeśli sprzysiężenie to jest wymierzone na życie obcego monarchy."

Daléj minister przechodzi kolejno motywa do każdego artykułu nowego projektu i porównywa je z dotychczas obowiązującemi, a wreszcie tak kończy mowę swoją:

„Niniejszy projekt do prawa, mający zapobiedz morderstwom politycznym, stawia rząd królewski w możności wypełnienia obowiązków swoich międzynarodowych, a zarazem objawia dobitnie oburzenie, jakiego doznaje każdy wykształcony i wolny naród, a nasz szczególniej ze względu na popełnianie takich zbrodni. Prawo to nienaruszy w niczem organizacyi naszych prawodawstw, lecz naznaczając najniższy stopień kary za wysławianie morderstw politycznych i naznaczając definicyę apologii, kładzie tamę wszelkiéj niepewności i nada prawu większą skuteczność, a odpowiedzialność autorów zapewni."

W końcu minister wykazując zalety nowej organizacyi sądów przysięgłych, oświadcza, iż dziennikarstwo przestanie być siedliskiem anarchii, nie tamując bynajmniej wolnego objawu zdania. Ministeryum liczy z pewnością na przyzwolenie izby do téj zmiany praw dotychczasowych.

Nazajutrz deputowany Valerio uczynił interpelacyę czy rząd po zamachu paryskim 14 stycznia otrzymał od rządu francuskiego notę jakową do tego przedmiotu odnoszącą się, a jeżeli tak jest, czy notę takową przedłoży izbie. Minister hr. Cavour odpowiedział, że w saméj rzeczy gabinet paryski nadesłał był po zamachu 14go notę prawie w tych samych słowach sporządzoną co nota przesłana Anglii i Belgii, i dodał, że jeśli komisya sejmowa zażąda, aby nota ta przedłożoną została izbie, rząd temu sprzeciwiać się nie będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego. Dowiadujemy się w téj chwili, że posiedzenie publiczne Towarzystwa naukowego krakowskiego, które się miało odbyć jutro to jest w sobotę, odłożonem zostało na dzień 5 marca r. b. to jest na przyszły piątek.

— Dzienniki warszawskie donoszą, iż w przyszłym miesiącu przybędzie do Warszawy pani Ristori wraz z towarzystwem artystów dramatycznych włoskich i dać ma 8 następujących przedstawień w Wielkim teatrze: „Fedra" (Racina); „Adrienna Lecouvreur" (Scribego i Legouvego); „Camma" (Montanellego) „Judytha" (Giacometti); „Debora" (Mosenthale); „Macbeth" (Shakespeara); „Marya Stuart" (Schillera); „Medea" (Legouvego).

— W d. 2 b. m. powstał pożar w miasteczku Błażowa skutkiem zapalenia się spirytusu, przyczém dwie osób życie straciło a dwie inne doznały niebezpiecznych uszkodzeń. Z przybyłych osób do ratowania odznaczył się szczególniej według urzędowego raportu strażnik skarbowy Jan Różański, który z narażeniem własnego życia wyłamawszy okno, wyniósł z izby płomieniem i dymem napełnionéj dziecko ogniem już ogarnięte, tudzież wyprowadził ztamtąd dwie kobiety żydówki, których odzież już się była zajęła, następnie zaś przyczynił się wielce do wstrzymania dalszego szerzenia się ognia.

W d. 11 b. m. powstał pożar we wsi Jeziorko u Andrzeja Dumy. Spalił się dom jeden, stajnia i stodoła. Szkody liczone są na 1000 złr. Ogień jak się zdaje był podłożony.

Dnia 14 b. m. o godz. 11téj w nocy wybuchł ogień we wsi Klecza Dolna w domu Jana Świętaka, i takowy zniszczył dom i stajnię. Szkoda cenioną jest na 400 złr. Ogień jak się zdaje był podłożony, gdyż takowy ukazał się na poddaszu w parę godzin po udaniu się mieszkańców na spoczynek. Narzędzia do gaszenia znalazły się w dobrym stanie, a pomoc ze wsi była liczna.

— W d. 13 lutego zgorzała w Siennowie karczma żyda Scherza skutkiem podłożenia ognia w sieni. Spaliło się oprócz karczmy i 3ch krów, kilka korcy zboża i stodoła innego żyda z 400 centnarami siana. Szkody liczą przeszło na 1000 złr. Pomoc nadeszła późno, gdyż karczma leży odległe od wsi.

— W dniu 15 b. m. około godziny w pół do 5téj po południu powstał pożar w składzie siana administracyi salin w Wieliczce i spaliło się skutkiem tego szopa i znajdujące się tam 6000 centnarów siana i mierzwy wartości około 10,000 złr. Śledztwo rozpoczęte wyjaśni skąd się wszczął ogień, który przypisują nieostrożności parobków.

— Dumas Aleksander (ojciec) wybiera się w podróż spekulacyjno-literacką. Kupił on sobie w Marsylii mały statek parowy za 20,000 fr. na którym chce jechać do Chin. Bierze ze sobą wszakże na ten statek drukarnię, aby co napisze, mógł odrazu drukować i pocztą rozsyłać.

— Podaliśmy ostatnią wiadomość o pojedynku jenerała Plehwe, wedle źródeł autentycznych na jakie się „Zeit" powoływał. Obecnie członkowie sądu honorowego zaprzeczają, aby jenerał miał użyć tych słów do Jachmanna, jakie mu „Zeit" w usta wkłada.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 24 lutego po południu. Gabinet stanowczo jest złożony, jak następuje: Derby prezydent, Malmesbury spraw zagranicznych, D'Israeli skarbu, Walpole spraw wewnętrznych, Peel wojny, Ellenborough Indyj, Henley handlu, Thesiger lord kanclerz (sprawiedliwości), Hardwick tajnéj pieczęci, Colchester jeneralny dyrektor poczt, John Manners robót publicznych, Lytton Bulwer kanclerz księstwa Lancaster, Packington kolonij albo marynarki, do téj ostatniéj teki naznaczają także Northumberlanda, Eglington lord namiestnik Irlandyi.

Tryest 24 lutego. Z Hercegowiny donoszą: Dnia 22 t. m. powstańcy pod dowództwem Wukałowicza a Czarnogórcy prowadzeni przez senatora Iwona Radonicza uderzyli na wojska tureckie zostające pod rozkazami Salih-paszy i stojące pod Zupczy. Bój trwał aż do nocy. Napoczątku walki Turcy zaczęli się cofać (miałto być odwrot pozorny) z pagórków na których bój wiedziono, na równinę, gdzie artylerya i jazda turecka miały lepsze pole do działania; następnie jednak gdy powstańcy i Czarnogórcy zeszli za niemi na równinę, Turcy odparli ich ze stratą. Wojska tureckie stracić miały 100 ludzi, powstańcy dwa razy tyle. Obie strony walczące zajęły po bitwie swoje dawne stanowiska i oczekują posiłków.

Nowy przeto gabinet angielski złożony jest z samych torysów, a po większéj części z członków gabinetu, który miał ster rządu w ręku od maja do grudnia w 1852 r. Lord Derby był wówczas naczelnikiem gabinetu; liczy on lat 60, a od lat 20 stoi na czele torysów. Lord Malmesbury był wówczas także ministrem spraw zagranicznych. Lord Ellenborough (lat 71) zajmował już nieraz miejsce w różnych gabinetach konserwatorskich, jako minister handlu, spraw indyjskich lub jako wielki pieczętarz. Sir Spencer Walpole uważany jest za biegłego prawnika; w ministeryum Derbego z 1852 roku kierował sprawami wewnętrznemi, a następnie był drugim przewódzcą torysów w Izbie niższéj. D'Israeli był dotąd pierwszym przewodzcą torysów w Izbie niższéj. Oto znaczniejsi członkowie obecnie złożonego gabinetu angielskiego. Czy gabinet ten mający nie silną podporę w Izbie i kraju, zdoła się długo utrzymać wśród tak trudnych okoliczności?

W Hercegowinie powstanie coraz więcéj się szerzy i ogarnia południowe okręgi, a Czarnogórcy biorą jawnie udział w walce powstańców z Turkami i wcielają do swéj krainy powiaty hercegowińskie kiedyś do Czarnogóry należące, które dziś wcielenia tego żądają i do których Czarnogóra już na drodze dyplomatycznéj prawa swe bezskutecznie wykazywała. W dniu 22 t. m. stoczyli powstańcy hercegowińscy z wojskami tureckiemi drugą bitwę pod Żupczy; a bitwa ta, podobnie jak potyczka 11go lutego w tém samém miejscu stoczona, została nierozstrzygniętą, i obie strony walczące pozostały na swych stanowiskach, jakto opisuje powyżéj zamieszczona depesza z Tryestu.

Lecz i powstanie w Bośnii, ograniczające się dotychczas na biernym tylko oporze, na wzbranianiu się płacenia podatków, zaczyna zwolna przechodzić w czynne i już było kilka krwawych starć między Bośniakami a wojakami tureckiemi. Turcy i dzienniki carogrodzkie, które nie chcą przyznać iż powstanie bośniackie jest naturalnem następstwem ucisku i nadużyć zmienionych w system przez urzędników tureckich w téj prowincyi, — utrzymują, że powstanie to wywołali Czarnogórcy, że nawet między wziętemi do niewoli Bośniakami znajduje się wielu Czarnogórców chcących uchodzić za Bośniaków. Czarnogórcy ci pytani, dlaczego wzięli się do oręża, mają, według podań tureckich, odpowiadać: iż walczą za Mikołaja Pawłowicza, który według nich jeszcze żyje i służy im za hasło walki przeciw Turków. Ztąd rząd turecki usiłuje wnioskować, iż obce wpływy są tajemną pobudką powstania.

Nie chcemy tu zaprzeczać zupełnie obcych wpływów; owszem przyznajemy, iż Rosya wielki wpływ na ludy słowiańskie w Turcyi miała i ma, a nawet jeżeli potrwa dłużéj podobny dzisiejszemu sposób postępowania Turcyi i Zachodu z temiż ludami, większy jeszcze wpływ mieć będzie na Słowian tureckich, którzy silną dla Rosyi przechowują sympatyę, zważając, iż ona przy każdym tracie z Turcyą upominała się o ich prawa, a nie wchodząc w powody tego jéj postępowania. Zdaniem jednak naszém nie należy szukać za granicą głównéj przyczyny obecnego wzburzenia i częściowych powstań wybuchających między ludźmi słowiańskimi w Turcyi. Przyczyna ta leży blisko, leży w saméj naturze i składzie państwa tureckiego. Siedm milionów Słowian tureckich zbudzonych wywalczeniem się na połowiczną niepodległość Serbii, rozbudzonych jeszcze silniéj wojną wschodnią i nadziejami w czasie téj wojny powstałemi — zostało zawiedzonemi przez traktat paryzki, a jeszcze bardziéj rozdrażnionemi przez obecne postępowanie Turcyi, która usiłuje teraz odebrać im zyskane dawniéj przywileje i swobody a nie wykonywuje lub wykonać nie może przyznanego im równouprawnienia z Turkami. Trzebaż tu więc przy takiem położeniu rzeczy szukać w zagranicznych podszeptach powodu do wzburzenia i rozruchów pojawiających się między Słowianami tureckiemi?

Świeże wiadomości z Carogrodu do Tryestu nadeszłe 25go t. m. a ztamtąd w treści telegrafowane, są z 20go t. m. i donoszą tylko o śmierci Achmet Feti paszy wielkiego mistrza artyleryi i członka gabinetu; w miejsce zmarłego mianowany został Mechmed-Rudżi pasza. Mechmed Dżemil bej poseł turecki przy dworze francuzkim przybył do Carogrodu z Paryża, a jenerał Wildenbruch poseł pruski w Stambule wrócił właśnie na swoje stanowisko.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 26 lutego.		
Banknoty polskie za 100 złr.	443	430
Ruble obrączkowe agio	7½	6½
Talary pruskie za 150 złr.	97¼	96½
Cwancygiery . . . złr.	106½	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 42
„ austryackie . . . „	4 51	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	79	78¼
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80½	79⅔
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	85	84¼
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99⅙	98½
Wiedeń 26 lutego (telegraf.)		
Augsburg	105¾	
Hamburg	77¾	
Londyn	10 16	
Paryż	123⅜	
Agio od złota	7¾	
5% Metaliki	82	
4½% „	72½	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	132½	
„ „ 1854	108 11/16	
Pożyczka narodowa 5%	85⅜	
Obligacye indemniz. galic.	79½	
Akcye Bankowe	983	
„ kredytu ruchomego	261⅛	
„ kolei francusko-austryackich	309¼	
„ kolei północnéj	1886⅜	
Lwów 23 lutego.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 25
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 50	78 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 3	84 21
Warszawa 23 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 52
Obligi skarbowe . . . „	91 41	—
kupon	—	1 58
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 90	14 87⅔
kupon	—	— 10⅛
Wrocław 25 lutego.		
Banknoty austryackie	96 11/12	—
Polskie bilety bankowe	—	88½
„ listy zastawne	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98⅛
„ „ „ 3½%	86⅛	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	80 5/12

(Nadesłane).

Z nad Wisły.

„Nie ma jak weselny dzień.“

Ale to nie jeden lecz trzy dni po sobie spędziliśmy w ostatki na ślubnych godach państwa R. w Ma. dziedzicznym majątku rodziców panny młodéj pp. Ma. Cóż tam za serdeczne było i gościnne przyjęcie? dostatek i hojność gospodarstwa, zajęcie się każdym z goszczących, potrawy przewyborne choć bez łap niedźwiedzich, żółwi i bażantów, napitek doskonały choć bez szampana, alikantu i xeresów, ale za to „bonum purum hungaricum“ bez zbytku „ad hilaritatem“ użyte, istotnéj i nie przerwanéj udzielało wesołości. A cóż milszego nad nią przy zabawie? Jakoż trzy doby hulanki (od lat dwunastu nie praktykowanéj w naszéj okolicy) przeszły bez cienia niesnasków, mile, swobodnie i ochoczo. Towarzystwo z kilkudziesiąt osób z różnych stron kraju złożone stanowiło jakby jedną kochającą się bez obłudy rodzinę, a jakiś urok i harmonia z uśmiechającego się zadowolnieniem wzroku gospodyni i rozjaśnionego oblicza gospodarza spływały w serca goszczących i na wszystkich odbijały się twarzach.— W salonie przystrojonym w girlandę z żywych kwiatów wzrosłych nie w cieplarniach miękości i zbytku, lecz wypielęgnowanych pod rodzinnem umiarkowanem naszem niebem przez najlepszych ogrodników, jakiemi są nasze matki Polki, w salonie tym mówię serce nie jednego młodzieńca zapragnęło pójść w ślad nowożeńców i może nie zadługo na czterech znowu podobnych pohulamy weselach. Polonezy, mazury i polki bez utrudnienia następowały po sobie, tancerki i tancerze jak żebyś ich wybrał, a wszyscy szli za przewództwem dwóch kontuszów, pod którémi widziałeś prawdziwie polskie postawy i czułeś serca polskie. Świetności zgromadzenia jeszcze dodawały piękne i kosztowne stroje Pań, jak również i pełne świeżości i gustu lekkie suknie panien. Po krótkich wypoczynkach zgromadzaliśmy się do nowéj zabawy i tańców, a tak ochoczo i rzeźwo, że ostatni mazur może był skoczniejszy niż pierwszy. I długo, długo jeszcze przy takiem usposobieniu, siłby nie zabrakło, lecz wszystko zakończyć się musi, tak i nas rozczarował w ostatnim drabancie popiół posypany na głowy przez nasze tancerki zwiastujący środę popielcową i rozpamiętywanie uroku zabawy, która na zawsze w pamięci i sercach naszych pozostanie.— Więc jeszcze pożegnalne kielichy, braterskie uściski, a przy nich we wszystkich oczach łza rozczulenia, którą nie wino wycisnęło, lecz uczucie żalu, że się nam rozstać potrzeba. O gdyby w każdem kółku było tyle braterstwa i zgody, gdyby każde wesele tyle przyjaźni stworzyło!... Żeńcie się młodzi pod tak piękną dla was wróżbą z ufnością w przyszłość i błogosławieństwo nieba.

B...

Przyjechali od 25 do 26 lutego.

HOTEL POLLERA. Potyka Karol z Oświęcima. Szokalski Wiktor z Warszawy. Kurzweil Henryk z Ryglic. Winkelman Alb. fabrykant z Berlina. Szybalski Felicyan obyw. z Regulic. Seiberg Antoni z Ołomuńca. Ebenberger Waleryan z Rzeszowa. Rodkiewicz Stanisław wł. dóbr z Wiednia. Koch Wilhelm wł. dóbr z żoną z Jarnowic.

Wyjechali: Hrabia Bobrowski Wincenty wł. dóbr do Poręby. Wolski Kajetan wł. dóbr do Spytkowic. Sławiński Henryk wł. dóbr do Rokowa. Riedel C. H. kupiec do Prus. Pleszowski Jan wł. dóbr do Przybradzu. Feurstein Rajmund kupiec do Pragi. Warteresiewicz Jan właśc. dóbr do Wiednia. Kurzweil Henryk do Opawy. Szybalski obyw. do Regulic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kawka Józef obyw. z Ostrawy. Ardliczka Józef urzędnik z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz Szczepan Młodecki porucznik przybocznéj gwardyi rosyjskiéj, Leon Wszelaczyński adwokat krajowy, Izydor Kędzierski obyw., Konstanty Warnsek radzca honorowy z Warszawy. Władysław Siemieński wł. dóbr z Żytomierza.

Wyjechali: Zofia Skarbek Borowska właś. dóbr do Urzejowic.

HOTEL SASKI. Bartłoméj Sporysz aptekarz z Chrzanowa. Zdzisław Grycewicz doktor medycyny z Oświęcima. Roman Bukowski obyw., Stefan Bukowski obyw. z Polski.

Wyjechali: Henryk Lewicki właś. dóbr, Edward Hauser, Michał Dobrzyński wł. dóbr do Galicyi. Wiktor Jordan wł. dóbr do Warszawy. Bartłomiej Sporysz aptekarz do Chrzanowa. Zdzisław Grycewicz doktor medycyny do Oświęcima. Roman Bukowski obyw., Stefan Bukowski obyw do Polski.

W Drukarni „Czasu“.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	26¼	2	57	3	7¾	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	47½	1	56¼	1	42	1	45	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	1	41½	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ owsa	1	15	1	18¾	1	—	1	7½	—	—	—	—
„ grochu	2	20	2	30	2	7½	2	15	—	—	—	—
„ jagieł	4	15	4	20	—	—	4	—	—	—	—	—
„ wyki	2	30	2	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	—	—	—	1	54	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	1	12	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	45
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	40	—	36	—	—	—	—	—	30
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity : na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	45	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	54	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	22½	—	25	—	—	—	22	—	18	—	20
„ częstochow. „	1	6	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	—	1	12	—	45	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	37½	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	28	—	31½	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	27	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 23 lutego 1858 r.
Komisarz targowy Jezierski.
Adjunkt L. Bukowski.

Lwow 22go lutego. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 194 sztuk, mianowicie: z Dawidowa 3 stada po 20, 23 i 8 sztuk, z Krzywczyc 2 stada po 30 i 72 sztuk, z Bóbrki 32 sztuk bydła. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 184 sztuk wołów na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 200 funtów mięsa i 26 fun. łoju, 52 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 380 funtów mięsa i 56 łoju, kosztowała 66 złr. — kr. m. kon. (G. L.)

URZĘDOWE.

(173) **Konkurskundmachung.** (1-3)

[N. 2,913] Zu besetzen ist:

Die Einnehmersstelle bei dem Nebenzollamte II Classe zu Koćmyrzów mit dem Gehalte jährlicher 500 fl. in der X. Diätenklasse und mit der Verpflichtung zur Leistung der Dienst-Caution im Betrage des bemerkten Gehaltes.

Bewerber haben ihre Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der bisherigen Dienstleistung, der abgelegten Prüfungen, der Kenntniss der polnischen oder einer derselben Verwandten slawischen Sprache, der Cautionsfähigkeit, und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 31ten März l. J. bei der k.k. Finanz-Bezirks-Direction in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction
Krakau am 17ten Februar 1857.

Inseraty.

Na dniu 1 marca
to jest w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci śp.
Julii z O'Donnellów
Wąsowiczowéj
odbędzie się
Msza żałobna
za jéj duszę w kościele Archiprezbiteryalnym Panny Maryi o godzinie jedenastéj z rana przy ołtarzu Pana Jezusa. (172-1-2)

W. Adolf & Comp.

Berlin 59 U. d. Linden

viennent de publier N° XI du **Bulletin de Librairie ancienne** contnant

Histoire **sur la Pologne** et **la Russie**, Geographie, Heraldique etc. Ce Catalogue se distribue gratuitement et sera envoyé aux personnes qui en feront demande. (162

FORTEPIAN 6⅔ oktaw, mało używany, jest do sprzedania.— Bliższą wiadomość udziela z grzeczności księgarnia pana Baumgardtena. (167-2-3)

NASIONA TRAW,

które ze zbioru 1857 roku można nabyć albo u podpisanego wraz ze stósowną informacyą, albo za pośrednictwem Bióra c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego krakowiego.

Ceny te obligują do kwietn 1858 roku.

Miodowa Trawa na najlichszych gruntach zasiana w owsie i przywleczona, daje bujne pastwisko, bo prędko obrasta albo zostawiona na siano od 25—35 cetnarów z morgi— 2—4 garncy sieje się na mórg. Kostuje pół korca czyli metra . . . 3 złr.

Kąkolnica miękka znosi wilgotne suche gleby, daje zbiór siana wielki . . . 10 złr.

Kąkolnica Kletecka (tę nazwę tymczasowo jéj nadałem prosząc Towarzystwa gosp.-rolniczego o wyjednanie jéj właściwéj, bo nie jestem pewny, że to jest Bromus multiflorus do któréj podług zielników Hermann WagneGras — Herbarium jest najpodobniejszą) liczę ją do najlepszych traw, bo na gruncie co mi nie wyda owies, zasiana i przywleczona— 4 cetnarów da mórg . . . 5 złr.

Tymotka rzadkiéj piękności nasienie koniecznością jest prawie, siać ją z koniczyną 1½ do 2 garncy, a 2—3 garncy Tymotki, nie zwiększają kosztów obsiewu, podwaja w dwójnasób zbiór siana . . . 16 złr.

Rajgras Franc. najwłaściwszy zbiera na zielono dla bydła . . . 8 złr.

Rajgras włoski równie jak pierwszy, jeszcze prędzéj się odradza . . . 12 złr.

Psia Trawa wprawdzie dobréj wymaga gleby, a zbiór daje odpowiedni . . . 16 złr.

Kostrzewa łąkowa nie masz trawy, by w stronach naszych, na miernym pożyku zasiana, szczególnie pod jesień i przywleczona dała więcéj i lepszego siana w pszenicy przy jéj zbiorze w 1857 r. dała mi ścierniaki od 5—30 cetn. z morgi . . . 12 złr.

Kostrzewa owcza na jałowych i suchych gruntach daje dobre siano, a szczególniéj bujne pastwisko dla owiec . . . 12 złr.

Mietliczka pospolita w gruntach najpodlejszych, gdzie siew owsa się nie opłaca wyda siana 25 cetn. z morgi nasienie drobne 1½ garnca na mórg wystarcza . . . 18 złr.

Mieszanka N. 1 na biedne i suche gleby kosztuje meca . . . 5 złr.

Mieszanka N. 2 na biedne mokre grunta . . . 6 złr.

Mieszanka N. 3 na mierne grunta zostawiona lat 2—3 na siano dająca od 30—40 cetn. z morgi . 8 złr.

Mieszanka N. 4 na podsianie łąk lub założenie sztucznych na polach zostawiona lat 3—6 dająca najszlachetniejszego siana (podbitego wyczkami i koniczynami) od 35—50 cetnarów . . . 14 złr.

Worek półkorcowy z białego płótna kosztuje 36 kr m. k. przy większych obstalunkach przesyłkę do kolei i na wszystkie stacye kolei żelaznéj bezpłatnie podejmuje się podpisany.

Klecza poczta Wadowice.

(146-3-6) Henryk ze Sławna **Sławiński**.

W Jaćmierzu

obwodzie sanockim na jarmarku środopostnym, to jest dnia 2 i 3go marca sprzedawany będzie dla zaszłéj zmiany w gospodarstwie inwentarz Grabownicki, mianowicie: konie robocze, woły, krowy, jałownik, równie i nadwyżka bydła i koni ze Wzdowa i Klimkówki, reszta zaś, coby na jarmarku sprzedanem nie było równie i sprzęty gospodarskie, sprzedane będą dnia 4 i 5go marca r. b. na miejscu w Grabownicy, w drodze licytacyi.— Ilość bydła różnego będzie do 40, koni do 50 sztuk.

Wzdów 4go lutego 1858 r. (108-3)

Nowo wynaleziona

WODA DO UST

(zwana Stomatikon)

Dra BRUNNA

lekarza od zębów wielu c. k. instytutów.

W skutek licznie wypróbowanych doświadczeń, pozwalam sobie polecić moją *nowo wynalezioną wodę do ust* **Stomaticon** zwaną, która szczególniéj działa na wyleczenie chorowitych dziąseł krwią zachodzących, utrzymuje czystość sztucznie wsadzonych zębów, oddala wszelki nieprzyjemny odór z ust i zupełnie zapobiega wszelkiemu wzmaganiu się psucia dziąseł.

By uniknąć wszelkie pochwały szarlataneryjne, mogę to dowieść z zupełnem przekonaniem każdego wiarogodnemi świadectwami słynnych tutejszych lekarzy, którzy tę wodę jako środek zapobiegający i wzmacniający na rozmaite słabości dziąseł i skóry ślinowéj, ustowéj jak najmocniéj polecają.

Główny skład u *Karola Herrmanna w Krakowie.*

Cena 1 flakonika 50 kr. m. k.

(134-2-3) **Dr. Brunn.**

W dniu drugiem b. m. ogień ten żywioł życiodawczy, ale zarazem i srogi, pochłonął mi stajnie z większą częścią inwentarza, oraz i spichlerz z zapasem zboża i narzędzi gospodarskich. Stojąc na niedopalonych zgliszczach mego mienia, złorzeczyłem memu przeznaczeniu, złorzeczyłem lutemu, którego dni złowrogie dla mnie po raz piąty w życiu mojem srogie mi nieszczęścia sprowadzały. A tu gdy Bóg jedną ręką karał, to drugą gotował i wynagrodzenie strat poniesionych i lał balsam pociechy w strapione serce tą błogą myślą, żem sobie potrafił zasłużyć na pomoc i współczucie familii i współobywateli. Ten czyn głoszę nie dla tego, abym się na téj drodze chciał wypłacić z długu wdzięczności. Zbyt to już przez obieg powszechny wytarta moneta, by nią dług tak święty spłacać— dług to serca co ciążąc słodko na niem przypominać mi będzie ciągle ten wiersz Pola: „Jak mi Bóg miły nie źli są ludzie“. Tych słów kilka napisałem dla tych, do których może i sam należałem co uskarżając się na wypaczone stosunki teraźniejszéj społeczności, obwiniali ją o zatwardziały egoizm. Macie żywy przykład na mnie, że nieszczęście spowodowane nie własną winą znajdzie zawsze jak dawniéj tak i teraz dłoń bratnią, co nie da upaść pod brzemieniem niedoli.

(166-2) Eugeniusz Katerla
dzierżawca Wielkich Koźmic.

Podpisany ma honor zawiadomić P. T. interesentów (uczestników) zakładu powszechnego zaopatrzenia z pierwszą austryacką kasą oszczędności połączonego, iż ajencyą komandyty tegoż zakładu w Bochni objął. Uprasza się zatem wymienionych P. T. interesentów, we wszystkich dotyczących okolicznościach, a osobliwie zaś względem likwidacyi poczynającéj się dnia 2 stycznia 1858 i wypłaty dywidendów za rok 1857 do niego się zgłosić.

Bochnia w lutym 1858.

(154-2-3) **Antoni Kasprzykiewicz.**

Kapitał 9,000 złr. mk.

jest do wypożyczenia na dobra w W. Księstwie krakowskiem, na pierwszem miejscu hipotecznem. Właściciele dóbr życzący takowy otrzymać raczą się zgłosić do p. Władysława Tokarskiego głównego ajenta towarzystwa asekuracyjnego Aziendy, naprzeciw kościoła Panny Maryi obok handlu pod „Murzynami.“ (165-2)

FABRYKA OLEJU

w Pleszowie

ma honor zawiadomić, iż przyjmuje obstalunki na ilość i sprzedaje:

Olej salonowy preparowany i czyszczony umyślnie na ten cel, z nadzwyczaj jasnym płomieniem, bez żadnego zapachu i który nie kopci— 30 kr. funt wied.

Oléj podwójnie rafinowany garniec 6¼ wagi wied. 2 złr.

Oléj podwójnie rafinowany cetnar wagi wied. złr. 26.

Skład główny znajduje się i listy adresować należy w Krakowie do handlu **F. J. Kirchmayer & Syn.**

Również fabryka zawiadamia pp. gospodarzy, którzy się o to zgłaszali, iż posiada jeszcze zapas

Makuchów raz prasowanych

to jest przesyconych sokami pożywnemi, które sprzedają się na miejscu lub w Krakowie. (155-2-5)

KAMIENICA

na **KLEPARZU** pod liczbą **45** jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość u gospodarza w kamienicy. (157-2-3)

Od sądowego Sekwestratora Biblioteki Polskiéj

w Sanoku.

Ponieważ pan Pollak Karol drukarz i właściciel drukarni w Sanoku swoje rekursa, wytężone przeciw wydawcy Biblioteki Polskiéj, w Wysokim c. k. Sądzie Apelacyjnym we Lwowie poprzegrywał, a przeciw dwom instancyom jednakowo decydującym, rekurs żaden miejsca nie ma, ponieważ rzecz przeciw panu Karolowi Pollak w egzekucyi się znajduje: przeto podpisany Sekwestrator sądowy wzywa, aby P. T. pp. Prenumeranci Biblioteki Polskiéj należności po 104 zeszyt B. P. wydanéj w Sanoku, na jego ręce czem prędzéj a najdaléj w przeciągu 30 dni nadesłali i uwolnili podpisanego Sekwestratora od wzywania każdego P. T. p. prenumeranta po imieniu i nazwisku, a tém bardziéj od przedsiębrania niemiłych sądowych kroków przeciw nieuiszczającym się. Z tém samém odzywa się podpisany sądowy Sekwestrator do P. T. łaskawych pośredników między wydawnictwem a szanowną Publicznością.

W Sanoku dnia 16 lutego 1858.

(148-4-6) **Jan Kobak** Sekwestrator sądowy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	334''' 65	— 5 8	96	wschodni słaby	pogoda			
	10	334 53	— 9 4	100	wsch.płn.wsch. „	„		—15°1	+ 5° 8
26	6	334 31	—14 2	100	wschodni „	„			

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.